

ANDRZEJ BOGUSŁAWSKI

Uniwersytet Warszawski
Katedra Lingwistyki Formalnej

ORCID: 0000-0003-3381-1996

Zgodność z „prawem tożsamości” czy błąd „idem per idem”?

A b s t r a k t: Autor rozważa Wittgensteinowską krytykę „prawa tożsamości” oraz Jądwigi Wajszczuk koncepcję koniunkcji, zakładającej wymaganie uzupełnienia treści tego, co aktualnie zostało powiedziane. Autor omówił także dewiacyjny charakter (dewiacyjny z punktu widzenia kodu naturalno-językowego) znanego przykładu *Boys are boys*. i wskazuje na jego czysto perlokucyjny – jako *jedyny* możliwy – efekt. Wszystko to przemawia przeciw zakładanemu katalogowi skodyfikowanych „znaczeń”, w ujęciu np. Wierzbickiej. Omówiono także szereg zjawisk pokrewnych.

S ł o w a k l u c z e: prawo tożsamości; idem per idem; powtórzenie; implikacja; koniunkcja; (spójnik) *i*

W logice mówi się dobrze o „prawie tożsamości” i źle o zjawisku zwanym „idem per idem”, czyli o rzekomym przejaśnianiu czegoś przez faktyczne powtórzenie tej samej rzeczy. Przykładami takich „quasi-przejaśnień” mogą być stwierdzenia: *Sylaba to zgłoska.*, *Mickiewicz to Mickiewicz.* lub *Zaśpiewał, bo zaśpiewał.*

Ale co jest złego w tego rodzaju oświadczeniach, skoro podaje się w nich proste, absolutnie niekontrowersyjne przykłady tak chwalonego zgłaszania tożsamości obiektów lub stanów rzeczy? Jeżeli ktoś piętnuje takie oświadczenia, to może powinien dostrzec coś złego w samym „prawie tożsamości”?

Wittgenstein w *Traktacie* wpadł na ten właśnie pomysł. W swej *Philosophische Grammatik* z lat trzydziestych udobitnił nawet swe stanowisko z okresu jego twórczości wcześniejszego o około dwudziestu lat, mówiąc sarkastycznie o logicznej „degeneracyjności”, jaką jest skażone głoszenie prawa tożsamości. Oto odnośna teza *Traktatu*:

5.5303 [...] powiedzieć o *dwu* rzeczach, że są identyczne, jest niedorzecznością; a powiedzieć o jednej rzeczy, że jest identyczna sama z sobą, to nie powiedzieć nic.

W centrum zainteresowań lingwistycznych Jadwigi Wajszczuk znalazła się koniunkcja. Najpierw była ona reprezentowana w jej rozważaniach przez spójniki naturalno-językowe *ale*, *lecz*, *a*, potem, nade wszystko, przez spójnik *i*. W jej przełomowym dziele z 1997 r. uczona uchwyciła istotę funkcjonalną tego spójnika jako wskazującego na tekstową konieczność uzupełnienia informacji podanej wcześniej przez wprowadzenie w dalszym ciągu tekstu elementów treści **różnych** od owej treści wcześniejszej. W przypadku powtórzenia jakiegoś wyrazu przed *i* i po *i* jako wypełniającego stosowną przestrzeń, na przykład w wypowiedzeniu *Pada i pada.*, intencją nadawcy jest zasugerowanie obecności stanów rzeczy różnych, różnych choćby tylko przez zajmowanie *kolejnych* miejsc we wchodzącej w grę sukcesji temporalnej skądinąd podobnych zdarzeń (np. deszczowych). (Dodam od siebie taką obserwację: łacińska fraza *quod felix, faustus fortunatusque sit* ma charakter gry poetyckiej, bo człony koniunkcji są praktycznie jednoznaczne, ale wyobraźalna fraza **quod felix, faustus faustusque sit* byłaby zwykłą anomalią językową; podobnie *pada i pada* nie należy do produktów kodu naturalno-językowego; takie wyrażenie da się jedynie wykorzystać pragmatycznie, mianowicie na sposób perlokucyjny).

W obecnym przyczynku chciałbym przedstawić pewne spojrzenie na powtórzenia. Chodzić będzie przede wszystkim o implikację, czy to materialną, czy ścisłą, która, jak wiadomo, towarzyszy zawsze koniunkcji (niechby miała ona postać okresu warunkowego materialnego; por.: „śpiewał i tańczył; więc jeżeli śpiewał, to tańczył, a jeżeli tańczył, to śpiewał”). Moje spojrzenie jest zbieżne z teorią Wajszczuk, a jednocześnie z Wittgensteina krytyką prawa tożsamości.

Rozpocznę swe rozważania od początkowych wersów dwunastej księgi *Pana Tadeusza*:

O roku ów, kto ciebie widział w naszym kraju?
Ciebie lud zowie dotąd rokiem urodzaju [...]

Co zrobić ze zmianą następującą:

O roku ów, kto kto ciebie widział w naszym kraju?

Nie mamy tu do czynienia z żadnym mechanicznym powtórzeniem jednostki języka, lecz jedynie z podstawieniem na miejsce *kto* wyniku osobnej operacyjnej jednostki języka, mającej charakter tzw. „echo-pytania”. Jest ona oparta na podwojeniu *kształtu* pytajnika (w tym wypadku: pytajnika *kto*). To, że powtarzają się tu określone litery, ma charakter czysto techniczny (notabene: nasz zmodyfikowany tekst jest w potocznym sensie śmieszny, ale jest pełnoprawnym produktem kodu). Mamy zwrot o określonym znaczeniu (którego nie będę tu precyzował) *tak i tak*, użyty w zdaniu *Janek tak i tak robi to, co będzie chciał.*: powtórzenie wyrazka *tak* jest tu współśrodkiem podania pewnej treści, która mogłaby zostać zakodowana inaczej, np. za pomocą jednej głoski / litery dodanej do *tak*, por. wyobrażalne zdanie *Janek tako robi, co będzie chciał.*

Zupełnie inaczej funkcjonują zwykłe, mechaniczne, powtórzenia w rodzaju *O roku ów, o roku ów*. Te są *arbitralnymi działaniami* na elementach kodu naturalno-językowego. Nie są one reprezentantami czegokolwiek, co by należało do kodu jako jego odrębny element.

Najkrótsze sformułowanie, jakie jestem gotów przedłożyć w odniesieniu do powtórzeń, brzmi następująco: wszelkie realne powtórzenie funkcjonalnie identycznego wyrażenia (pomijając to, co jest *automatycznie* różne, jak to się dzieje na przykład w wypadku pozycji wyrażenia po prawej lub lewej stronie w ciągu literowym lub, w wypadku sekwencji „tematyczno-rematycznej”, pozycji prozodycznie „tematycznej”, w odróżnieniu od jego pozycji „rematycznej”) ma charakter pozakodowy, czyli jest zjawiskiem z punktu widzenia kodu naturalno-językowego dewiacyjnym. Jego wprowadzenie do komunikacji / dyskursu może być użyteczne, ale wyłącznie w trybie *d z i a - ł a n i a perlokucyjnego* w sensie Austina. Zarówno prezentacja implikacji,

jak i tematyczno-rematyczna prezentacja relacji zbiorów (przykładem niech będzie zdanie *Warszawa to stolica Polski.*) wprowadza zawsze, w pierwotnym naturalno-językowym ujęciu, obok poprzednika, **różny od poprzednika następnik**, *respective*, **różny od tematu remat**.

Okazę to niżej.

Zacznijmy od wypowiedzeń opartych na funktorze *to (jest)* lub tym czy innym jego wariacie albo odpowiedniku innojęzycznym. Przykładem szeroko diskutowanym w literaturze jest zdanie *Boys are boys. / Chłopcy to chłopcy*. Innymi przykładami są wszelkie jego dokładne analogony, na przykład: *On był wtedy w Warszawie, tzn. on był wtedy w Warszawie*. Czy obecność tej kategorii wypowiedzeń nie podważa trafności tezy o pryncypialnej konieczności dobierania do poprzednika w implikacji **różnego** od niego następnika, a do tematu (rozumianego tak, jak w przykładzie) **różnego** od niego rematu?

Negatywną odpowiedź na to pytanie przedłożyłem w książce z 2021 r. W skrócie: wypowiedzenia o wskazanym kształcie (np. *Boys are boys.*) są w zwykłym przypadku, podobnie jak rozumiane prostolinijnie zdania typu *jeżeli p, to p*, lub typu *p, bo p, p i p*, wypowiedzeniami o wartości jedynie perlokucyjnej w sensie Austina (co bywa oznaczane pejoratywnym zwrotem kolokwialnym: *masło maślane*) – z jednym, i to zaledwie **pozornym**, wyjątkiem. Tym wyjątkiem jest **konkretno-cytacyjne** użycie wyrażenia w części „tematycznej” wraz z niecytacyjnym jego użyciem w części rematycznej, jak w użytym przeze mnie (w: Bogusławski 2021) przykładzie *Camus to Camus* (notabene: jak starałem się pokazać [w: Bogusławski 2021], *każde* wyrażenie tematyczne w zdaniu opartym na funktorze *to (jest)* ma rzeczywiście charakter **ogólno-cytacyjny**). Chodzi tam o odniesienie się do *wcześniejszego materialnego wystąpienia* nazwiska. To, że mamy tu do czynienia z dobrym stwierdzeniem rzeczowym, staje się oczywiste, kiedy uwzględnimy możliwość całkowicie poprawnego zdania *negacyjnego*: *Camus to nie Camus.*, zdania uświadamiającego odbiorcy, że wnuk Alberta Camus, o którym to wnuku była wcześniej mowa z użyciem nazwiska owego wnuka (*Camus*), nie jest swym własnym dziadkiem. (Bardziej zwykłym przykładem koniecznej *różnicy* między tematem a rematem w konstrukcji opartej na funktorze *to (jest)* może być wskazane wyżej zdanie *Warszawa to stolica Polski*. [w odróżnieniu od zdania *Warszawa to Warszawa*. tam, gdzie jest ono odmienne co do swej natury od omówionego przed chwilą przykła-

du *Camus to (nie) Camus.*]. Przykładem podobnym do wyrażenia *Boys are boys.*, ale nie naruszającym zasady informatywności, może być zdanie *Ministers are / are not ministers.*, w którym chodzi o odróżnienie lub brak odróżnienia użytego wcześniej rzeczownika oznaczającego duchownych od członków rządu lub na odwrót.)

Dobaczewski (2018) pokazał bardzo dokładnie iluzoryczność wprowadzania zupełnie niejasnej liczby „znaczeń” (rozdzielalnych „znaczeń” w ścisłym sensie tego wyrazu) jakoby przypisywanych zwrotom ze wskazanymi powtórzeniami w miejscach zdecydowanie przeznaczonych przez kod dla „rematów” **odmiennych** od „tematów” (jak w zdaniu *Warszawa to stolica Polski.*). M.in. chodzi tu o „znaczenia” ustalone czysto imaginacyjnie przez Wierzbicką (która pominęła argumenty na rzecz pragmatycznej, a więc pozwalającej na nieograniczony luz, interpretacji zjawisk odbioru takich dewiatywnych twórców tekstowych, jak *Chłopcy to chłopcy.*; pominęła ona, bez dyskusji, na przykład argumenty, jakie przedstawiał Grice).

Dobaczewski poddał analizie także wypowiedzenia odmienne od tu przed chwilą rozważonych, m.in. wypowiedzenia, w których występuje powtórzenie w części „rematycznej” wyrażenia obecnego w wyjściowej części „tematycznej”, takie, jak zdanie *Co Henryk zrobił, to zrobił.*

Czy musimy w obliczu obecności takich wypowiedzeń zrezygnować z totalnego odrzucenia prostych powtórzeń jako rzekomo dopuszczonych przez kod?

Nie.

Powinno być rzeczą oczywistą, że zdania z puli właśnie przywołanej dadzą się powiązać z kanonicznym schematem implikacji, którego najprostszą osią jest zwykły okres warunkowy ze „spójnikiem” *jeżeli ..., to ...*, wraz z pierwotną różnicą między poprzednikiem a następnikiem w tym okresie.

Oto poprawna reprezentacja przyjętego wyżej jako wzorzec zdania *Co Henryk zrobił, to zrobił.*:

$$[1] \quad [\text{zrobił } \alpha \text{ (h)} \vee \sim \text{zrobił } \alpha \text{ (h)}] \rightarrow [2] \{ \text{zrobił } \alpha \text{ (h)} \wedge [\text{zrobił } \alpha \text{ (h)} \vee \sim \text{zrobił } \alpha \text{ (h)}] \}$$

W reprezentacji tej zapis [1] odnosi się do treści poprzednika, a zapis [2], do treści następnika. Nigdzie nie występuje tu powtórzenie dokładnie tego samego wyrażenia w tej samej roli (z wyłączeniem, jeśli chodzi o „rolę wyra-

żenia”, rozróżnienia jego pozycji, z jednej strony, tematycznej, z drugiej strony, rematycznej).

Mamy teraz: $\sim \{[1] \wedge \sim [2]\}$. Otrzymujemy stąd w drodze zastosowania praw De Morgana: $\sim [1] \vee [2]$. Sylogizm dysjunkcyjny każe odrzucić $\sim [1]$ na rzecz $[2]$. **Konieczność prawdziwych implikacji z różnymi od poprzedników następnikami pozostaje.**

Rozważmy następnie inny układ, którego *exemplum* niech będzie: *Henryk zrobił to, co zrobił.* (Dobaczewski zajął się i tym układem.)

W tym wypadku należy przyjąć $[2]$ za poprzednik. Ma on dwa następniki w implikacji *ścislej*, a mianowicie:

- (a) $[zrobił \alpha (h) \vee \sim zrobił \alpha (h)]$
- (b) $zrobił \alpha (h)$

Nadal żadne wyrażenie nie powtarza się tu w tej samej roli.

Przypomnijmy wzięty wyżej pod uwagę przykład: *On był wtedy w Warszawie, tzn. on był wtedy w Warszawie.* Zauważmy, że w odróżnieniu od jego dziwaczności zdanie *On był wtedy w Warszawie, tzn. on był wtedy w Warszawie lub nie był wtedy w Warszawie.* jest w zupełnym porządku. Przywołuje ono w następniku absolutną prawdę tautologiczną, która nie jest identyczna z treścią ‘on był wtedy w Warszawie’.

Istnieją dalsze konstrukcje zasługujące na uwagę, na przykład wykryta przez Wierzbicką (1991) konstrukcja, której przykładem może być zdanie *Co fachowiec, to fachowiec.* Konstrukcja ta z jej aspektem aksjologicznym została interesująco omówiona przez Dobaczewskiego (2018). Jest jasne, że rama *co ..., to ...* wnosi tu odrębną treść *kodową*, która przez użycie (poza-kodowego) wyrażenia *Fachowiec to fachowiec.* może być zaledwie pragmatycznie / perlokucyjnie podsuwana odbiorcy.

Osobno należy omówić sprawę pojawiania się pewnego α zarówno w poprzedniku, jak i w następniku implikacji. Układ $\alpha \rightarrow \sim \alpha$, zgodny z naturą implikacji, która wymaga **zawsze** dobierania do poprzednika różnego od niego następnika poddajemy, w myśl praw De Morgana, przekształceniu, którego wynik ma postać $\sim (\alpha \wedge \alpha)$. Jest to przekształcenie zgodne z centralną tautologią $\alpha \vee \sim \alpha$ oraz zgodne z rozumieniem implikacji (\rightarrow) jako dopuszczającej fałsz poprzednika. Ten wynik zostaje z kolei przekształcony, znowu na mocy praw De Morgana, w alternatywę $\alpha \vee \sim \alpha$. Ta alternatywa po-

zostaje, zgodnie z centralną tautologią, czyli z sobą samą, w alternatywie ze **sprzecznością** $\alpha \wedge \sim \alpha$. Po odrzuceniu tej sprzeczności otrzymujemy zapis $\alpha \rightarrow \alpha$ w sposób następujący. **Mamy na początku implikację $\alpha \rightarrow (\alpha \vee \sim \alpha)$** , a więc znowu, w zgodzie z naturą implikacji, implikację **zawierającą następnik różny od poprzednika**. Na mocy praw De Morgana przekształcamy tę implikację w formułę: $\sim [\alpha \wedge \sim (\alpha \vee \sim \alpha)]$; tę z kolei w formułę $\sim [\alpha \wedge (\alpha \sim \alpha)]$. Ta ostatnia formuła jest równoważna z dysjunkcją, tzn. z alternatywą wyłączającą, $\sim \alpha \vee \sim (\alpha \wedge \sim \alpha)$. Prawdziwość drugiego składnika tej dysjunkcji implikuje negację pierwszego składnika, tzn. negację wyrażenia $\sim \alpha$, a więc, ostatecznie, implikuje formułę $\sim \sim \alpha$. Zgodnie z prawem podwójnej negacji otrzymujemy następnik w postaci α . Końcowy efekt całego tego ciągu przekształceń czysto rachunkowych, zgodnie z zasadą tranzytywności implikacji, wyraża się w formule $\alpha \rightarrow \alpha$. Jest to **jednak zaledwie formuła technicznie skrótowa** (przy czym ten skrót jest efektem entymematycznego pominięcia w zapisie oczywistej wskazanej wyżej formuły $\alpha \rightarrow (\alpha \vee \sim \alpha)$).

Zachodzi zasadnicza różnica między zdaniami

Jeżeli pada deszcz, to pada deszcz., Pada deszcz, jeżeli pada deszcz.

a zdaniami

Pada deszcz, bo pada deszcz., Pada deszcz, więc pada deszcz.

W pewien sposób zwracałem na to uwagę już w artykule z 1977 r.

W ostatnich dwóch przytoczonych przed chwilą zdaniach *przykładowych* ukryty jest, wskutek ich czystej koniunkcyjności, potencjalny regres nieskończony. Skoro przyjmujemy, że „pada deszcz, bo pada deszcz”, dlaczego mielibyśmy nie powiedzieć o **ostatnim** ‘pada deszcz’, że ‘pada deszcz, bo pada deszcz’; itd., *ad infinitum*?

Taki regres nie pozwala jednak na **n i e a r b i t r a l n e** zamknięcie zdania. Tymczasem kod naturalno-językowy jest od tego, by podawać jedynie **nieprzygodnie zamknięte** zdania.

Bibliografia

- BOGUSŁAWSKI A., 1977, Deviance and reiteration, *Linguistica Silesiana* 2, s. 7–22.
- BOGUSŁAWSKI A., 2021, *Lingwistyczna teoria mowy. Preliminaria*, Warszawa: Wydawnictwa UW.
- DOBACZEWSKI A., 2018, *Powtórzenie jako zjawisko tekstowe i systemowe. Repetycje, reduplikacje i quasi-tautologie w języku polskim*, Toruń: Wydawnictwo Naukowe UMK.
- WAJSZCZUK J., 1971, Przeciwwstawienie jako struktura właściwa szerokim kontekstom, w: M. R. Mayenowa (red.), *O spójności tekstu*, Wrocław: Ossolineum, s. 141–148.
- WAJSZCZUK J., 1997, *System znaczeń w obszarze spójników polskich. Wprowadzenie do opisu*, Warszawa: Katedra Lingwistyki Formalnej UW.
- WAJSZCZUK J., 2005, *O metatekście*, Warszawa: Katedra Lingwistyki Formalnej UW.
- WIERZBICKA A., 1987, Boys Will Be Boys: „Radical Semantics” vs. „Radical Pragmatics”, *Language* 63, 1, s. 95–114.
- WIERZBICKA A., 1991, *Cross-Cultural Pragmatics. The Semantics of Human Interaction*, Berlin–New York: Mouton de Gruyter.
- WITTGENSTEIN L., 1970, *Tractatus logico-philosophicus*, tłum. B. Wolniewicz, Warszawa: PWN.
- WITTGENSTEIN L., 1984, *Philosophische Grammatik*, Frankfurt am Main: Suhrkamp.

Following the “law of identity” or the error *idem per idem*?

(summary)

The author submits a reflection on Wittgenstein’s critique of the “law of identity” and on Wajszczuk’s idea of conjunction entailing the necessity of broadening the contents of what has momentarily been said. The author insists on the deviant nature (deviant from the point of view of the natural-linguistic code) of the famous example *Boys are boys*. and on its purely *perlocutionary* effect as its *only* possible effect. All of this is opposed to the would-be catalogue of codified “meanings”, as those imagined, e.g., by Wierzbicka. A number of related phenomena are also discussed.

Key words: law of identity; idem per idem; repetition; implication; conjunction (*i*)